

## Filozofia ekonomii Józefa Bocheńskiego

**Słowa kluczowe:** filozofia ekonomii, teoria firmy, teoria przedsiębiorczości, o. Józef M. Bocheński

Józef Maria Bocheński OP (1902–1995) znany jest ze swoich licznych prac na polu filozofii, logiki i jej historii czy socjologii. Rzadko jednak kojarzy się go z tak egzotyczną tematyką, jak szeroko rozumiana filozofia ekonomii. Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie jego poglądów z tego obszaru, próba skonfrontowania ich z ustaleniami współczesnej ekonomii i próba oceny ich potencjalnej wartości dla takich nauk społecznych, jak ekonomia, socjologia, czy historia gospodarcza. Opierać się to będzie prawdopodobnie na jedy-

nym artykule dominikanina poświęconym konkretnie tym zagadnieniom, a noszącym tytuł *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, który stanowi zapis jego wykładu wygłoszonego 18 marca 1985 roku w Zurychu na zaproszenie banku Hofman AG. Jak sam przyznaje, rozmyślenia te są owocem jego dziesięcioletniej pracy w szwajcarskim przemyśle<sup>1</sup>. Pojedyncze wzmianki o przedsiębiorczości można odnaleźć jeszcze w książce pt. *Sto zabobonów*<sup>2</sup>, ale mają one charakter okrojonych dygresji i praktycznie w całości pokrywają się

---

Lic. Adrian Łazarski, absolwent studiów licencjackich z filozofii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

<sup>1</sup> J.M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, w: tenże, *Logika i filozofia*, Warszawa 1993, s. 162.

<sup>2</sup> Zob. J.M. Bocheński, *Kapitalizm*, w: tenże, *Sto zabobonów*, Kraków 1994, s. 63-66.

z zagadnieniami z artykułu, który zostanie tu umówiony.

Marcin Gorazda, zastanawiając się czy istnieje filozofia ekonomii, a jeśli tak, to czym by ona była, wymienia w swojej książce siedem sposobów rozumienia tej dyscypliny filozoficznej<sup>3</sup>. Znamiennym jest, że ujęcie Bocheńskiego trudno jednoznacznie zaklasyfikować do któregośkolwiek z nich, zwłaszcza że on sam

terminu „filozofia ekonomii” nie używa ani razu. Zapewne najmniej kontrowersyjnym stwierdzeniem byłoby takie, że najbliższym mu do takiej wizji filozofii ekonomii, w której konstytuują ją pytania ontologiczne o byty z rzeczywistości gospodarczej i pytania semantyczne o znaczenia pojęć z zakresu nauk ekonomicznych.

## I. Definicje Bocheńskiego

Bocheński rozpoczyna swój artykuł od deklaracji, że filozofię rozumie tutaj analitycznie, a nie syntetycznie. Filozofia przedsiębiorstwa przemysłowego to przeprowadzenie analizy takowego przedsiębiorstwa z użyciem narzędzi logicznych i ontologicznych. Różnić to ma się od innych ujęć tematu przedsiębiorczości i firmy wspomnianymi narzędziami i poziomem ogólności<sup>4</sup>. Filozofia przedsiębiorstwa przemysłowego dotyczy spraw najogólniejszych i najbardziej podstawowych. Chcąc opisać samą strukturę logiczną i powiązaną z nią strukturę ontologiczną, unika wdawania się w zbędne detale i mankamenty socjologiczno-historyczne. Przykładowo słusznie zauważa, że nieprzydatne dla postawionego przed sobą zadania będzie czysto konwencjonalne odróżnianie przemysłu od rolnictwa, stanowiące swoisty spadek po fizjokratach<sup>5</sup>. Może

to być trochę mylące, skoro używa terminu „przedsiębiorstwo przemysłowe”, zamiast po prostu „przedsiębiorstwo”, ale jasno zaznacza, że przedsiębiorstwo przemysłowe to „przedsiębiorstwo, które wytwarza dobra”<sup>6</sup>, gospodarstwo zaś rolne wytwarza dobra (płody rolne i produkty odzwierzęce), podlegające identycznej wymianie handlowej, co śrubki czy buty.

Kolejnym etapem przygotowań Bocheńskiego do właściwych rozważań jest definicja przedsiębiorstwa jako takiego. W tym celu deklaruje sięgnięcie po definicję klasyczną, na którą składają się *genus proximum* (rodzaj) i *differentia specifica* (różnica gatunkowa). Tylko deklaruje, bo różnicy gatunkowej nigdzie nie podaje wprost, o czym przekonani są również inni czytelnicy tekstu Bocheńskiego<sup>7</sup>. Podaje za to rodzaj, który należy przypisać przedsiębiorstwu i jest to –

<sup>3</sup> M. Gorazda, *Filozofia ekonomii*, Kraków 2014, s. 21-27.

<sup>4</sup> J.M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, s. 163.

<sup>5</sup> M. Skousen, *Narodziny współczesnej ekonomii*, Warszawa 2012, s. 68.

<sup>6</sup> J.M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, s. 164.

<sup>7</sup> A. Kmieciuk, *O filozofii przedsiębiorstwa Józefa M. Bocheńskiego i współczesnym kryzysie finansowym*, „Filo-Sofja” 21 (2013) 2, s. 163.

według niego – system. Zarzuca się tu dominikaninowi, że bliższą klasą dla przedsiębiorstwa będzie organizacja, i dopiero ona podpada pod pojęcie systemu<sup>8</sup>. Zarzut ten jest o tyle nietrafny, że Bocheński posługuje się definicją organizacji jako „uporządkowanej grupy ludzkiej”<sup>9</sup>, a znana jest przecież kategoria jednoosobowej działalności gospodarczej. W dodatku należy wziąć pod

uwagę, że przedsiębiorstwo to nie tylko ludzie, ale również różnego rodzaju przedmioty realne (surowce, maszyny) i nierealne (patenty, *know-how*) oraz stosunki pomiędzy najróżniejszymi elementami. W związku z tym wszystkim wyłania się następująca definicja: przedsiębiorstwo to system, którego celem jest wytwarzanie dóbr.

## 2. Przedsiębiorstwo jako system

Bocheński wspomina o dwóch sposobach klasyfikacji systemów. Pierwszy sposób to klasyfikacja ze względu na sposób istnienia jego elementów i w przypadku przedsiębiorstwa jest to system heterogeniczny, zawierający zarówno elementy realne, jak i nierealne<sup>10</sup>. Drugi sposób to klasyfikacja według zachowania systemu i choć nie jest to napisane wprost, to bez większych problemów można przyporządkować przedsiębiorstwo do grupy systemów dynamicznych, tj. takich, które wykonują jakąś własną czynność (w przeciwieństwie do systemów statycznych np. domu, czy rachunku matematycznego). W ramach systemów dynamicznych można jeszcze wyróżnić podział na systemy mechaniczne, których działanie ukierunkowane jest tylko i wyłącznie na zewnątrz, oraz

organiczne, które podczas wykonywania swoich czynności same ulegają zmianie<sup>11</sup>. Przedsiębiorstwo, jak się później okaże, należy do tej ostatniej grupy.

Systemy złożone mogą składać się z innych, mniej złożonych systemów, odgrywających role elementów, ale i takie podsystemy nie są najbardziej podstawowymi częściami systemu głównego, więc by zrozumieć przedsiębiorstwo jako system, trzeba przeanalizować jego elementy najniższej klasy, których muszą być minimum dwa. Pojedynczy element nie stanowi systemu. Ponadto między elementami zachodzą relacje i gdy element danego systemu jest w relacji z elementem innego, szerszego systemu, to ten ostatni określa się elementem zewnętrznym<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> J.M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, s. 166.

<sup>10</sup> Tamże, s. 168-169.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.

## 2.1 Tradycyjna analiza przedsiębiorstwa

Analizując elementy przedsięwzięć biznesowych, Bocheński krytykuje tradycyjną, ricardiańską (a spopularyzowaną przez Marksa) analizę przedsiębiorstwa, opartą na obserwacjach wczesnego przemysłu w Anglii, z których to wnioskowano, że w przedsiębiorstwach istnieją tylko dwa rodzaje czynników: kapitał i siła robocza i to kapitał – a dokładniej osoba wnosząca do produkcji ów kapitał, czyli kapitalista – jest czynnikiem syntezy, czyli takim czynnikiem, który jest warunkiem koniecznym do zaistnienia i rozpoczęcia funkcjonowania danego systemu. Socjaliści i Marks rozszerzyli tę wizję, mówiąc, że możliwa jest jeszcze sytuacja, gdy funkcję czynnika syntezy dla przedsiębiorstwa pełnią jego pracownicy lub przedstawiciele. Bocheński wskazuje, że jest to źródło dwudziestowiecznych dyskusji o systemach ekonomicznych, opartych na dualizmie socjalizm-kapitalizm. Jego zdaniem taki podział jest błędny i nieadekwatny do rzeczywistości, ponieważ znane są konfiguracje o innym czynniku syntezy i innej strukturze zarządzania<sup>13</sup>.

Zwraca przykładowo uwagę, że przedsiębiorstwami w krajach nominalnie socjalistycznych zarządzają urzędnicy państwowi, a nie pracownicy. Nie są to przedsiębiorstwa socjalistyczne, ale nie czyni ich to jeszcze kapitalistycznymi, bo nie zarządzają nimi kapitaliści<sup>14</sup>. Jest to oczywiście prawda, że w takich państwach, jak ZSRS, gospodarka cen-

tralnie planowana była zarządzana nie przez proletariatus, a przez biurokratyczny aparat partyjny, ale Bocheński porównuje tu realia gospodarcze z socjalizmem rozumianym jako ideologia czy filozofia polityczna. Ekonomia jako taka nie zajmuje się ideologiami, więc w jej ramach socjalizm ma trochę węższe znaczenie, jako uspołecznienie środków produkcji i zarządzanie nimi przez wspólnotę polityczną lub jej przedstawicieli<sup>15</sup>. Sytuacje pośrednie, gdzie np. część środków produkcji jest uspołeczniona a część nie, rozstrzygnąć można na podstawie tego, czy uspołeczniona część gospodarki jest całkowicie odseparowana od nieuspołecznionej i nie ma charakteru autarkicznego<sup>16</sup>. O ile przykład ten faktycznie ilustrowałby tezę, że to nie kapitalista czy robotnik musi być czynnikiem syntezy, o tyle nie uprawomocnia dygresji o dychotomii kapitalizm-socjalizm, która w piśmiennictwie ekonomicznym bardziej jest związana z kwestią własności środków produkcji.

Innym przykładem nieaktualności podziału kapitalizm-socjalizm, ma być, według Bocheńskiego, duże przedsiębiorstwo przemysłowe Montan-Union, kierowane przez radę nadzorczą w połowie składającą się z kapitalistów, a w połowie z pracowników. Ponieważ robotnicy są w tym zarządzie rzekomo ze względu na sam fakt bycia robotnikami, przeto ten stan rzeczy ma być realizacją

<sup>13</sup> Tamże, s. 170-172.

<sup>14</sup> Tamże, s. 172.

<sup>15</sup> L. von Mises, *Socjalizm*, Kraków 2009, s. 15.

<sup>16</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie*, Warszawa 2011, s. 605.

jakichś quasi-socjalistycznych celów ideologicznych. Popełniony został tu ten sam błąd, co opisany w poprzednim akapicie, tj. zignorowana została struktura własnościowa, która zdecydowanie w tym przypadku jest kapitalistyczna. W dodatku błędnie się zakłada, że partycypacja pracownicza w zarządzaniu jest czymś sprzecznym z logiką wolnorynkową, podczas gdy to normalna praktyka organizacyjna, mogąca przynosić wiele korzyści w zakresie usprawnienia procesu produkcji, jego kontrolowania czy motywowania pracowników<sup>17</sup>. Analogicznie rzecz się ma z przywołanymi przez Bocheńskiego spółdzielniami spóżywców, gdzie producenci są zarazem konsumentami.

Kolejnym przykładem są przedsiębiorstwa prowadzone przez miasto, rzekomo nienastawione na zysk i niezarządzane przez kapitalistę, a przez urzędników. Bocheński wspomina, że w tym kontekście socjaliści bronią tradycyjnej analizy przedsiębiorstwa, mówiąc że przedsiębiorstwa miejskie są socjalistyczne z racji zarządzania przez wspólnotę i niekomer-

cyjny charakter. Odrzuca takie postawienie sprawy, zwracając uwagę, że spółki akcyjne, twór *stricte* kapitalistyczny, również nie należą do jednej osoby, a do wspólnoty akcjonariuszy. Ponadto twierdzi też, że wszystkie przedsiębiorstwa dążą do zysku<sup>18</sup>.

O ile pierwszy kontrargument jest poprawny, bo fakt współposiadania firmy przez więcej, niż jedną osobę nie oznacza od razu gospodarki socjalistycznej, o tyle drugi jest problematyczny. Faktycznie w warunkach rynkowych każda firma w dłuższym okresie musi dążyć do zysku, bo inaczej utraci możliwość prowadzenia swojej działalności przez wy-czerpanie funduszy, jednakże przedsiębiorstwa miejskie często są od warunków rynkowych oderwane i wtedy nie muszą przejmować się żadnym rachunkiem ekonomicznym, *vide* warszawski ZTM od lat ma przychód z biletów pozwalający pokryć jednie 1/3 wydatków – resztę dostaje od miasta (co w uproszczeniu oznacza, że warszawiak jeżdżący komunikacją miejską za dwa na trzy bilety zapłacił dwa razy)<sup>19</sup>.

## 2.2 Analiza statyczna

Po odrzuceniu klasycznej analizy przedsiębiorstwa Bocheński zarysowuje adekwatniejszą jego zdaniem, choć niepełną analizę statyczną, składającą się z trzech elementów wewnętrznych i zewnętrznych. Tych drugich wymienia *de*

*facto* cztery, ale w dalszych rozważaniach ogranicza się do trzech i zaznacza, że przyjmuje pewien uproszczony model, w celu zaprezentowania swojej metody, a nie w celu wyczerpania tematu<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> M. Chylek, *Współczesne zarządzanie przedsiębiorstwem a partycypacja pracownicza*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach”, (2011) 17, s. 187.

<sup>18</sup> J.M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, s. 172.

<sup>19</sup> Zarząd Transportu Miejskiego w Warszawie 2019, s.16, <https://www.ztm.waw.pl/wp-content/uploads/2020/05/Raport-Roczny-ZTM-2019.pdf> [dostęp 31.03.2021].

<sup>20</sup> J.M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, s. 176.

## 2.2.1 Elementy wewnętrzne przedsiębiorstwa

Tkwiać w przedsiębiorstwie-systemie elementy wewnętrzne to według klasycznej analizy kapitał i siła robocza, a Bocheński dodaje do tego wynalazek technologiczny, który według niego zauważony został wpierw przez Prodhona i nazwany „geniuszem”. O ile rola robotnika wydaje mu się wyjątkowa, bo niezbędna dla produkcji jest jego fizyczna obecność, o tyle jednak nie uważa, że to robotnik jest prawdziwym producentem, bo producentem jest każdy, kto jest niezbędny do produkcji, wynalazek zaś technologiczny zdaje się nawet odgrywać większą rolę niż jakakolwiek praca, patrząc po tym w jakim stopniu potrafi podnieść produktywność. A ponieważ każdy element jest w oderwaniu od innych bezproduktywny, przeto właściwym producentem jest przedsiębiorstwo jako całość. Dodaje też, że za wszystkimi trzema elementami wewnętrznymi stoją ludzie, więc nieuprawnionym jest przeciwstawianie robotnika jakiemuś bezosobowemu „kapitałowi” – kapitał udostępnia konkretny człowiek.

Popada jednak w pewną nieścisłość, mówiąc o nośnikach czynników produkcji. Uważa, że skoro nośnikiem pracy jest robotnik, to nośnikiem wynalazku jest wynalazca, przy czym dodaje, że wynalazca mimo bycia nośnikiem może pozostawać poza obrębem przedsiębiorstwa i przekazać prawa do wynalazku przedsiębiorstwu, podczas gdy nośnik pracy, tj. robotnik nie może być poza przedsiębiorstwem, tylko musi być „oso-

biście obecny”. Nie jest prawdą, że dzięki internetowi wiele prac można wykonywać zdalnie i istnieje coś takiego jak podwykonawca, który jest elementem wewnętrznym innego przedsiębiorstwa, a więc zupełnie innego systemu, i który przekazuje prawa do wyników swojej pracy analogicznie do wynalazcy przekazującego prawa do wynalazku.

Innym problemem jest samo wyróżnienie takiego czynnika wewnętrznego, jak wynalazek technologiczny. Nie istnieje żadne sensowne kryterium wydzielenia go jako osobnego czynnika produkcji z szerszej kategorii kapitału, w której *de facto* się zawiera. Jeśli za słowem technologia kryje się konkretne, namacalne urządzenie, tj. byt realny, to sprawa zdaje się oczywista – jest to jakieś dobro, które fizycznie pomaga w pracy wytwórczej i które wymagało od kapitalisty poniesienia nakładów finansowych (włączając w to odciążenie od alternatywnych zastosowań), by można było je włączyć w proces produkcyjny. Mniej oczywista jest technologia rozumiana jako jakiś byt idealny, np. jakiś sposób produkcji czy zarządzania. Jednakże często we współczesnej ekonomii traktuje się je jako elementy wiedzy czy umiejętności ludzi i określa mianem kapitału ludzkiego<sup>21</sup>. Taki kapitał ludzki różni się od pracy tym, że ma dla procesu produkcyjnego charakter bardziej możliwościowy, praca zaś ma charakter aktualizujący owe możliwości.

<sup>21</sup> A. Wieczorek-Szymańska, *Koncepcja kapitału ludzkiego w teorii ekonomii – przegląd wybranych pojęć*, „Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania” (2010) 17, s. 155-156.

### 2.2.2 Elementy zewnętrzne przedsiębiorstwa

Elementy zewnętrzne w analizie statycznej Bocheńskiego to najczęściej po prostu inne systemy. Są one poza system przedsiębiorstwa, ale są dla niego konieczne. Można by się zastanawiać, czy taka konieczność powiązań nie czyni danych elementów jednak wewnętrznymi, ale Bocheński nie porusza tej kwestii. Po prostu tę „zewnętrzność” elementów traktuje dość dosłownie i intuicyjnie i przechodzi do ich wymieniania<sup>22</sup>.

Pierwszy element zewnętrzny to klienci, których potrzeby do zaspokojenia, zdaniem Bocheńskiego, stanowią cały sens działalności produkcyjnej<sup>23</sup>. W warunkach wolnorynkowych – gdy zachodzi kalkulacja ekonomiczna i pieniądze przekazywane przez konsumentów stanowią sygnał skuteczności danego przedsiębiorstwa – jest to niewątpliwie prawda. Jednakże w warunkach gospodarki sterowanej możemy wyobrazić sobie najróżniejsze sytuacje, gdy produkcja jest całkowicie oderwana od sygnałów rynkowych i może być projektem czysto politycznym. O ile można by próbować obronić chińskie autostrady donikąd i miasta widma, jakoby powstały z myślą o ich późniejszym użytkowaniu, o tyle wykopany za Stalina Kanał Białomorski był zwykłą demonstracją siły i nie miał zupełnie żadnego uzasadnienia ekonomicznego. Byłby wykopany, choćby miał po nim nie przepłynąć ani jeden statek.

Drugi element to rejon, czyli okolica, w której znajduje się przedsiębiorstwo.

Jest ona ujęta czysto politycznie, a nie klimatycznie, bo Bocheński mówi o dawaniu miastu przez przedsiębiorstwo miejsc pracy i podatków, o pobieraniu przez nie energii i zasobów oraz o emisji zanieczyszczeń<sup>24</sup>. O tym już nie wspomina, ale można dodać, że przedsiębiorstwo korzysta z infrastruktury danej okolicy. Za to wspomina, że im większe przedsiębiorstwo, tym bardziej może od siebie dany rejon uzależnić. Jest to na pewno w jakimś stopniu prawda, ale nie poruszył zupełnie kwestii klimatu ani rejonu pod kątem bardziej geograficznym niż politycznym. Inaczej prowadzi się biznes na mroźnej północy, inaczej na pełnym morzu, a inaczej bliżej równika. Kwestią dyskusyjną jest, czy Bocheński uznałby klimat za ten sam element, co rejon w ujęciu umownie nazywanym tu przeze mnie politycznym, czy też wyszczególniłby go jako odrębny.

Trzeci element to państwo, będące zainteresowane w większym lub mniejszym stopniu funkcjonowaniem przedsiębiorstw i mogące być od nich uzależnione. Bocheński podaje tu już dość archaiczny przykład niedziałania kolei przez trzy dni, co miałyby sparaliżować państwo<sup>25</sup>. Działanie urzędów i służb współcześnie raczej nie jest uzależnione od kolei, ale by nie odrzucić pochopnie idei dominikanina możemy pomyśleć o innym przykładzie: energetyce. Stwierdzenie, że zaburzenie stabilności

<sup>22</sup> J.M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, s. 174.

<sup>23</sup> Tamże, s. 175.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże.

energetycznej państwa jest już realnym problemem dla niego, nie wydaje się chyba kontrowersyjne. Z tym elementem związany jest inny problem, mianowicie nie istnieje powód, dla którego nie można by sprowadzić elementu państwa do elementu drugiego tj. rejonu. O obu możemy powiedzieć to samo: przedsiębiorstwo wpływa na nie poprzez płacenie podatków, oferowanie miejsc pracy, zu-

żywanie infrastruktury czy emisję zanieczyszczeń, a jednocześnie zarówno najbliższe otoczenie, jak i całe państwo wpływa na przedsiębiorstwo, oferując określone zasoby, dostęp do kapitału ludzkiego, infrastrukturę oraz przez różne przepisy. W przypadku małych państw jedność obu czynników wydaje się już zupełnie oczywista.

### 2.2.3 Czynniki syntezy

Bocheński stwierdza, że błędem klasycznej analizy przedsiębiorstwa było utożsamianie czynnika syntetycznego z kapitałem i stojącym za nim kapitalistą. Jest możliwe, by funkcję syntetyczną sprawował jeden z elementów wewnętrznych, ale są to dwie oddzielne funkcje i funkcja syntetyczna nie jest nierozdzielnie z nim powiązana. Za czynnik syntezy uważa przedsiębiorcę, bo to on „wyszukuje kapitał, odkupuje wynalazek od wynalazcy, zatrudnia robotników,

znajduje klientów, dochodzi do porozumienia z gminą lub państwem – innymi słowy, on czyni z rozproszonych i z osobna nieproduktywnych elementów przedsiębiorstwo przemysłowe”<sup>26</sup>.

Skoro czynnik przedsiębiorczy może być całkowicie niezależny od elementów systemu lub być drugą funkcją jednego lub więcej elementów, to przy trzech czynnikach wewnętrznych i trzech zewnętrznych daje w sumie 64 kombinacje.

$$\sum_{p=0}^{p=6} \binom{6}{p} = 1 + 6 + 15 + 20 + 15 + 6 + 1 = 64$$

Przedsiębiorcą mogą być osobno państwo, rejon, konsumenci, pracownicy, wynalazcy i kapitaliści albo dowolne

kombinacje z nich złożone albo też żadne z nich<sup>27</sup>.

## 2.3 Analiza dynamiczna

Przedsiębiorstwo to stworzony przez człowieka system dynamiczny, a jako twór ludzki służy zaspokojeniu jakichś ludzkich potrzeb. W związku z tym ana-

liza dynamiczna przedsiębiorstwa jest analizą jego celu. Bocheński odróżnia cele immanentne (*finis operis*) od celów transcendentnych (*finis operantis*). Cel

<sup>26</sup> Tamże, s. 176.

<sup>27</sup> Tamże, s. 177.



immanentny reprezentuje dążenie do skutku nierozzerwalnie powiązanego z daną czynnością i może być celem ostatecznym lub pośrednim. Gdy jest pośrednim, wtedy służy jakiemuś celowi transcendentnemu i jest jego warunkiem. Bocheński posługuje się tu przykładem mycia samochodu. Czystość to cel immanentny mycia, a gdy samochód jest myty, by zaimponować kobiecie albo po to, by go sprzedać, to ten dalszy zamiar jest celem transcendentnym. O ile cele transcendentne mogą być różne i nie są nierozzerwalnie powiązane z danym działaniem, cele immanentne są wpisane w samą strukturę zainicjowanego działania i nie mogą być inne<sup>28</sup>.

Na tle tej ogólnej teorii celu można wskazać cel przedsiębiorstwa, a jest nim produkcja. Przedsiębiorstwo, jak zauważa Bocheński, może mieć jakieś cele transcendentne, np. chęć zrobienia przyjemności żonie albo jakieś cele społeczne, ale nie znoszą one celu immanentnego. W obrębie przedsiębiorstwa są jeszcze inne cele immanentne całego systemu i jego podsystemów również będących systemami dynamicznymi. Jeśli chodzi o przedsiębiorstwo jako całość, to takimi celami mogą być przeżycie czy rozrost, ale są one podporządkowane celowi głównemu, Jeśli chodzi o podsystemy, to każdy może mieć cel związany z korzyściami dla określonej grupy ludzi, stanowiącej jakiś element przedsię-

biorstwa, np. spółka akcyjna może liczyć na zyski, związek zawodowy pracowników może liczyć na wyższe płace i lepsze warunki, a np. menedżerowi może zależeć na określonym udziale w rynku, od którego zależy jego wynagrodzenie, więc np. może mu zależeć na przekierowaniu środków przedsiębiorstwa na marketing, zamiast np. na płace robotników. Najróżniejsze cele podsystemów często się wykluczają lub ograniczają, bo wiążą się one z dysponowaniem rzadkimi zasobami. Przekierowanie zasobów w jedno miejsce pociąga za sobą fakt, że nie można przekierować ich gdzie indziej. Tego typu napięcia są wpisane w strukturę jakiegokolwiek działalności produkcyjnej i nie można się ludzić, że da się je wyeliminować. Nie ograniczają się też one do napięć klasowych na linii kapitalista-pracownik, bo stronami sporu są też konsument czy państwo. Jak słusznie zauważa Bocheński, to wszystkie cele konkretnych grup są i tak zależne od głównego celu przedsiębiorstwa, tj. produkcji. Bez niej nie będzie konsumpcji, nie będzie co opodatkować, nie będzie co sprzedać, by zapłacić pracownikom i dostawcom itd. Żaden element nie może przeważać, bo przedsiębiorstwo upadnie, więc wyłania się z tej analizy ideał przedsiębiorcy, który reprezentuje wszystkie czynniki i nie pozwala na zbytne naciski wybranych podsystemów<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> Tamże, s. 180.

<sup>29</sup> Tamże, s. 181-185.

## Zakończenie

Rozważania Bocheńskiego na temat filozofii ekonomii, może nie są obszerne objętościowo, bo zawierają się w raptem jednym artykule, ale dotyczą wprost lub pośrednio takiej mnogości zagadnień, że bez zbytnej przesady można je określić jako „bogate”. Przyznać trzeba, że zawiera ona wiele mankamentów w takich kwestiach szczegółowych, jak: arbitralny dobór liczby elementów przedsiębiorstwa, nieuzasadnione rozdzielanie państwa i rejonu oraz kapitału i technologii jako elementów; krytyka dychotomii kapitalizm-socjalizm bez zrozumienia jej istoty, nieuzasadnione stwierdzenie, że partycypacja robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwem przekreśla gospodarkę kapitalistyczną; traktowanie państwa z gospodarką centralnie planowaną jako podmiotu rynkowego; twierdzenie, że robotnik musi być fizycznie obecny na miejscu pracy. Jednakże jako pewien ogólny zarys niesie ze sobą wiele ciekawych myśli, które często wyprzedziły główny nurt teorii ekonomii o lata.

Przykładowo do dziś w podręcznikowej ekonomii neoklasycznej przedsiębiorstwo jest przedstawiane jako pojedynczy podmiot, w którym przedsiębiorca rozwiązuje tylko ilościowe problemy, np. jaka ma być wielkość produkcji, ile należy wykorzystać poszczególnych czynników produkcji itp., ale wszystko to już jest dane, więc przedsiębiorczość spłyca się tu do zwykłej analizy matematycznej, a firma to po pro-

stu zbiór różnych krzywych kosztów. Taki „czarnoskrzynkowy” model firmy jest *de facto* jakąś teorią fabryki lub procesu produkcji, a nie teorią firmy<sup>30</sup>. Paradoksalnie filozofia ekonomii Bocheńskiego, która miała być bardziej ogólna, niż nauka szczegółowa, którą jest ekonomia, ma więcej do powiedzenia w zakresie teorii firmy niż propozycja neoklasyków, bo porusza problem jej struktury oraz wiąże ją z przedsiębiorcą. Co prawda wewnętrzna część struktury to, jak sam autor zauważył, zaledwie rozwinięcie analizy klasycznej Ricardo, z uwzględnieniem zaś elementów wewnętrznych wobec przedsiębiorstwa w celu wyjaśniania fenomenów gospodarczych można było spotkać się już w ekonomii instytucjonalnej prawie wiek wcześniej, to jednak Bocheński twórczo połączył te sfery rozważań.

Zaznaczyć trzeba, że na instytucjonalizm się nigdzie nie powołuje, więc przypuszczalnie wymyślił to sam. Prawdopodobnie to jedna z przyczyn głównej wady jego analizy statycznej, którą jest arbitralny dobór czynników. Skoro już wymienia czynniki zewnętrzne wobec przedsiębiorstwa i włącza je do systemu, mimo że nie leżą one w mocy przedsiębiorstwa i jako takie np. nie mogą być przedmiotem namysłu teorii firmy czy przedsiębiorczości, to konsekwentnie powinien wymienić wszystko, co może wpłynąć na życie gospodarcze, włącznie z czynnikami pokroju plan na

<sup>30</sup> P.G. Klein, *Economic Calculation and the Limits of Organization*, w: tenże, *The Capitalist and the Entrepreneur*, Auburn 2010, s. 3-4.

słońcu ze słynnej teorii Stanleya Jevonasa<sup>31</sup>, choć byłoby to oczywiście mało użyteczne i zbyt skomplikowane w życiu. Musiałby też zauważyć, że nie do utrzymania jest jego hipoteza, iż czynnikiem syntezy może być każdy element systemu, bo przecież trudno dopatrywać się przedsiębiorczości w plamach na słońcu, w klimacie, czy w kulturze.

Jeśli zaś chodzi o kwestię przedsiębiorczości, to traktowanie przedsiębiorcy jako czynnika syntezy, czyli pewnego ontycznego minimum dla zaistnienia firmy, jest filozoficznym uzasadnieniem dla wybranych ujęć przedsiębiorczości, jako bliższych istocie rzeczy. W związku z tym badania Bocheńskiego pokazują, że należy zrezygnować z ujęć zawodowych, gdzie przedsiębiorczość traktuje się jako samozatrudnienie, i z ujęć strukturalnych, gdzie bada się tylko wybrane branże, np. małe firmy albo firmy innowacyjne. W naturze przedsiębiorczości leży to, że jest ona funkcją, czynnością, zachowaniem lub procesem. Poprzednie dwa ujęcia badają bardziej rezultaty przedsiębiorczości niż sam proces<sup>32</sup>, badania zaś nad przedsiębiorczością jako taką wymagają ujęcia funkcjonalnego.

Prawdopodobnie analizę Bocheńskiego należałoby wzbogacić o rozważania Cose'a na temat granicy firmy. Zgodnie z nimi wymiany na rynku, oparte na mechanizmie cen, generują koszty transakcyjne, jak: rozpoznawanie partnerów handlowych, negocjowanie warunków, sporządzanie i egzeku-

cja umów. Można te koszty obniżyć, organizując te zadania na poziomie firmy. To jednak generuje inne koszty: problemy przepływu informacji, zachęt, monitorowania i oceny wyników. W związku z tym granicę firmy wyznaczają krańcowe jednostki nakładów na wymianę wewnętrzną i zewnętrzną<sup>33</sup>. To wszystko zaś oznacza mobilność każdego elementu przedsiębiorstwa, o ile opłaca się jego oddelegowanie na zewnątrz firmy lub jego włączenie do działalności firmy. Nieuzasadnione w związku z tym wydaje się traktowanie pewnych elementów przedsiębiorstwa jako stałych, skoro ich brak lub obecność jest kwestią zwykłej opłacalności. Ostatecznie, skoro istnieje coś takiego jak jednoosobowa działalność gospodarcza, gdzie kapitalista jest jednocześnie kapitalistą, przedsiębiorcą i robotnikiem, zdaje się, że jedyną stałą jest kapitalista. I o ile nie każdy kapitalista musi być przedsiębiorcą, bo znamy zjawisko akcjonariuszy, udzielających tylko kapitału, a nie mających żadnego wpływu na działanie firmy, o tyle każdy przedsiębiorca musi być kapitalistą. Nawet jeśli oddeleguje zarządzanie przedsiębiorstwem menedżerowi albo utworzy jakąś wspólną radę z pracownikami, to nie oznacza, że to pracownicy bądź menedżer (czyli też pracownik) są przedsiębiorcami; oznacza, że kapitalista posłużył się swoim przedsiębiorczym osądem w doborze podmiotów współdecydujących i doradzających.

<sup>31</sup> M. Skousen, *Narodziny współczesnej ekonomii*, s. 280.

<sup>32</sup> N.J. Foss, P.G. Klein, *Organizowanie działania przedsiębiorczego*, Wrocław 2017, s. 30-32.

<sup>33</sup> Tamże, s. 149-150.

## Philosophy of Economics by Józef Bocheński

**Keywords:** philosophy of economics, theory of firm, entrepreneurship theory, Fr. Joseph M. Bocheński

Fr. Józef Maria Bocheński, known for his many contributions, is not usually associated with the philosophy of economics, even though he had some achievements in this field. The classical analysis of the enterprise, limited to the division into capital, land, and labor, as a sociological-historical rather than an economic concept, does not contribute much to the study of economics, so Bocheński's analysis using ontological and logical tools is an attempt to remedy this. The analysis of the enterprise shows that it is a system which purpose is production. This system consists of internal and external elements and a synthesis factor in the form of the entrepreneur, who may be identical with with one or more of these elements or with none of them. As

the dynamic analysis shows, the various subsystems of the enterprise may have divergent objectives, but they must be subordinated to the main objective, which is production, otherwise no objective will be fulfilled. From the work as a whole, the ideal of the entrepreneur emerges, reconciling the conflicting aspirations of the individual components of the system. These considerations provide an ontological ground for deliberation of the theory of the firm and the theory of entrepreneurship, showing the connection between these two issues. Bocheński's work generates numerous problems of a detailed nature, mainly in the selection and number of elements, and needs to be supplemented with a theory of the boundaries of the firm.

## Bibliografia

1. Bocheński J.M., *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego*, w: tenże, *Logika i filozofia*, Warszawa 1993.
2. Bocheński J.M., *Sto zabobonów*, Kraków 1994.
3. Chyłek M., *Współczesne zarządzanie przedsiębiorstwem a partycypacja pracownicza*, w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach”, (2011) 17, s. 187.
4. Foss N. J., Klein P.G. *Organizowanie działania przedsiębiorczego*, Wrocław 2017.
5. Gorazda M., *Filozofia ekonomii*, Kraków 2014.
6. Klein P.G., *Economic Calculation and the Limits of Organization*, w: tenże, *The Capitalist and the Entrepreneur*, Auburn 2010.
7. Kmiecik A., *O filozofii przedsiębiorstwa Józefa M. Bocheńskiego i współczesnym kryzysie finansowym*, „Filo–Sofija”, 21 (2013) 2, s. 159–170.
8. Skousen M., *Narodziny współczesnej ekonomii*, Warszawa 2012.
9. Mises L. von, *Socjalizm*, Kraków 2009.
10. Mises L. von, *Ludzkie działanie*, Warszawa 2011.
11. Wieczorek-Szymańska A., *Koncepcja kapitału ludzkiego w teorii ekonomii – przegląd wybranych pojęć*, „Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania” (2010) 17.
12. Zarząd Transportu Miejskiego w Warszawie 2019, <https://www.ztm.waw.pl/wp-content/uploads/2020/05/Raport-Roczny-ZTM-2019.pdf> (dostęp 31.03.2021).